Nr. 213. w Wtorek dnia 12. Września 1854.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr., na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości) przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, d. 9. Września. — Dnia 6. z rana weszły wojska austryackie do Bukaresztu i przyjęto je uroczyście. Dnia 1. ustąpili Rosyanie z Galaczu i Braiły. Handel na Dunaju wolny.

Kopenhaga, d. 8. Września. — Radzca etatowy Ussing przedłożył radzie stanu propozycyą, aby w rzeczach finansowych otrzymała głos stanowczy. Propozycye pułkownika Tscheringa jeszcze daléj sięgają.

Kiel, d. 8. Września. — Sześć okrętów z wojskiem francuzkiem zarzuciło tu kotwice. Sądzą, że między tém wojskiem panuje cholera. Wojsko to wraca do Francyi. Na widnokręgu pokazuje się więcéj okrętów.

Berlin, d. 10. Września. — Naj. król spodziewanym jest z powrotem z Puttbus w Sanssouci w poniedziałek dnia 11. b. m. na statku parowym »królowa Elżbieta«, w dalszą podróż ze Szczecina do Sanssouci puści się osobnym pociągiem na kolei żelaznéj.

— *Utworzył się tu komitet dla niesienia skutecznéj pomocy mieszkańcom Szląska powodzią dotkniętym.* Do komitetu tego należą prezes ministerstwa, minister spraw wewnętrznych, minister wojny, jenerał major Schlichting, jeneralny intendent królewskich teatrów Hülsen, jen. dyrektor policyi Hinckeldey, nadburmistrz Krausnick i t. d. W odezwie tego komitetu powiedziano, że Odra począwszy od raciborskiego powiatu aż do zielonogórskiego, tworzy na przestrzeni mil 40 nieprzerwane i nieprzejrzane jezioro, szerokie na pół, a po wielu miejscach na jednę milę. Krocie wsi wyglądają jak wyspy, a z niektórych tylko dachy z wód się wynurzają. Całe gminy tułają się po okolicach, bez przytułku i pożywienia. Chorzy i zdrowi mieszczą się u innych po stodołach i oborach. We wsiach nawiedzonych powodzią, poobalały się stodoły, fale spienione pounosiły zboża, a gdzie jeszcze stoją budynki tam wszystko przemoczone gnije. Wiele powiatów bodaj mieć będą na wyżywienie zepsute ziemniaki. Miliony poszły z wodą. Jeżeli się Bóg nie ulituje, natenczas ludność szląska podczas jesieni i zimy będzie wystawioną na najokropniejszą nędzę, głód i choroby. Ogłoszono więc przez dzienniki odezwy o pomoc dla biednego Szląska. Z tych tedy powodów utworzył się komitet i w Berlinie, nie tylko aby obudzić litość w mieszkańcach stolicy, ale jeszcze w całym kraju i całych Niemczech. Spodziewać się więc należy, że wszelkiemi środkami przyłożą się mieszkańcy wszyscy bez wyjątku do przyjścia w pomoc téj nawiedzonéj największém nieszczęściem prowincyi.

Kraje Nadbałtyckie.

Monitor ogłasza raport jenerała naczelnie dowodzącego korpusem ekspedycyjnym na Baltyku do marszałka ministra wojny. Przebiegłszy całą koléj przygotowań wraz z wyszczególnieniem sił przeznaczonych do wylądowania, raport ten brzmi w dalszym ciągu jak następuje:

»Wojsko wysiadało na ląd d. 8 o godzinie 3 z rana. O 9 zajęło pierwsze wskazane pozycye, o 11 3. i 51 pułk liniowy zwróciły ku gościńcowi dwiema różnemi drogami, wreszcie po nieopisanych trudach drogę z Trawnik do Nora-Finby dostępną uczyniono dla artyleryi. Natenczas ruszyły się wszystkie korpusy prócz 48 pułku naprzód i zupełnie zajęły wyspę.

Nieprzyjaciel przygotował baterye i reduty, które opuścić ogień nasz go wkrótce zmusił.

Brzeg w Trawnik zbyt był odległy i nasze środki transportu niedostateczne, ażebyśmy tamże parki nasze i zapasy wszelakiego rodzaju zostawić mogli. Znaleźliśmy atoli punkt bliższy obozu, gdzie okręty francuzkie i angielskie pospieszyły urządzić nową przystań.

Kompanie licznie późniéj jeszcze zwiększone, silnie zabezpieczały nas z tyłu.

Nazajutrz zaraz po naszym przybyciu, inżynierowie zatrudnili się nagromadzeniem faszyn i koszów.

Jen. Niel i podpułkownik artyleryi Rochebouët, rozpoznali punkta na których pierwsze baterye miały być urządzone. Jen. Harry Jones zmocnił się 500 ludźmi francuzkiéj piechoty morskiéj i rozpoznał również stanowisko bateryi mającéj wspólnie z naszemi ostrzeliwać wieżę południową.

Nazajutrz pułkownik Ducrot z 3 liniowego który od chwili zajęcia pozycyi znajdując się na przodzie znał już dokładnie miejsce, odebrał rozkaz zajęcia go z swoim pułkiem. Nieprzyjaciel odstrzeliwał się przez dzień cały naszym przednim strażom i rzucał na nas granaty i kule, które nie bardzo nam szkodziły.

W nocy 12 usypano okop za pomocą worów napełnionych ziemią i ta operacya zwykle niebezpieczna kosztowała nas 12 ludzi w zabitych i rannych. Porucznik Nolf z 12 batalionu strzelców pieszych, był na nieszczęście jednym z téj liczby. Wieża sypała na nas ogień, ale nasze tyraliery odpowiadali nań tak natarczywie, że ludzie którzy wyszli z twierdzy, zmuszeni byli szukać ocalenia w odwrocie.

13go o 3 z rana baterya złożona z 4 dział 16 funtowych i 4 moździerzy rozpoczęła ogień. Z początku aż do południa wieża miała górę nad nami, lecz począwszy od téj pory, ogień jéj zwolniał, strzelnice zaczęły się rozsypywać i rozpadać zewnętrzne strony wieży, na któréj dach mnóstwo bomb upadło; wszystko więc zdawało się przepowiadać, że nazajutrz można na nią uderzyć gdy o god. 7 wieczorem wywiesiła białą chorągiew.

Po godzinnem jednak zawieszeniu broni ogień na nowo się rozpoczął, ecz ostatnie te wysilenia nieprzyjaciela uledz musiały gromowi celnych strzałów naszych. Wieża na nowo zamilkła i nazajutrz rano dwaj francuzcy oficerowie p. Gigot podporucznik 12 batalionu strzelców pieszych i pan Gibon podporucznik 51 bat. woltyżerów, w towarzystwie ochotników odważnie się wdarł do twierdzy. Komendant rosyjski chcąc ten nieprzewidziany atak odeprzeć, legł pod podwójnym pchnięciem bagnetu, i 32 Rosyan, którzy niemogli się ratować ucieczką przyprowadzeni zostali jako jeńcy do głównéj kwatery.

Poddanie się téj wieży dało nam nadzieję wzięcia bez wielkiéj straty fortecy.

Od dnia tego posunęliśmy nasze przykopy w prawo i rozpoczęliśmy nazajutrz ogień z bateryi złożonéj z 4 moździeży i 2 haubic. Gdy baterye te sypano, inżynierowie rozpoznawali miejsce bateryi wyłamowéj.

15 Sierpnia o 8 z rana rzuciła baterya nasza mnóstwo bomb na warownie, podczas gdy flota bokiem zwrocona z 4 okrętów na Bomarsund utrzymywała ogień. Ku wieczorowi warownia tylko zwolna odpowiadała, nie zamilkła jednak zupełnie.

Dnia 15 o 8 rano jen. Harry, który ogniem swojéj artyleryi niemogąc się przyczynić do wzięcia wieży południowéj, wszelkie siły swoje wytężył przeciw wieży północnej, rozpoczął żywy ogień na ten punkt, i około godziny 4 zrobił wielki wyłom w wieży, która tego wieczora kapitulowała.

W nocy baterya wyłomowa umieszczoną została na 380 metrów od warowni i przygotowywano się zaopatrzyć ją następnéj nocy w działa trzydziesto funtowe.

Nieprzyjaciel mając nas niemal pod ręką, bombami i kartaczami zranił nam 14 ludzi. Nasz ogień jednak nieustał i chcieliśmy go przewlec aż do chwili gdy grać zacznie baterya wyłomowa, ale w południe nieprzyjaciel wystraszony porażką jaką mu zadała nasza artylerya i widząc że opór dalszy jest niemożliwym, wywiesił białą chorągiew. Pułkownik Guyon szef sztabu armii lądowéj i adjutanci obu admirałów razem dostali się do twierdzy. Pułkownik kazał również wejść pułkownikowi Suau z 2 pułku lekkiego, który stał na okopie z batalionem swego pułku i kilką kompaniami 12 batalionu strzelców pieszych.

W skutku poddania się warowni, powstało zamieszanie pomiędzy szeregami załogi rosyjskiéj, najdraźliwsi chcieli ją wysadzić w powietrze lecz wojsko nasze powstrzymało ich i porządek został przywrócony. Załoga wzięta w niewolę defilowała, w obec zgromadzonych wojsk angielskich i francuzkich i wieczorem odstawioną została na okręty.

Twierdza Bomarsund z 3 wieżami, które tworzą jéj przednią straż mieściła garnizon liczący 2400 ludzi, 180 dział i znaczne zapasy.

Zamiarem było cesarza Mikołaja zrobić z Bomarsundu wielki oszańcowany obóz dla armii lądowych i morskich, do którego dostęp byłby nastręczał tysiące zawad, i stał się groźbą dla państw nadbrzeżnych Baltyku.

Od zawłaszczenia wysp alandzkich, Rosya nieprzestała pracować nad ufortyfikowaniem Bomarsundu; jeżeliby potem, co jest i co było rozpoczęte sądzić o zamiarach téj potęgi, Bomarsund zdawał się być przeznaczonym na przednią straż i główny port Rosyi na Baltyku.

Zburzenie Bomarsundu będzie znaczną klęską dla Rosyi równie pod moralnym jak materyalnym względem. W 8 dniach rozwialiśmy urok otaczający te granitowe wały, których działa miały nienaruszyć. Wiemy teraz, że wspaniałe te i groźne fortyfikacye nie oprą się dobrze kierowanemu ogniowi.

Piękny ten rezultat panie marszałku jest owocem zdolności, poświęcenia i odwagi oficerów i żołnierzy korpusu ekspedycyjnego i eskadr sprzymierzonych. Każdy narażał swoją osobę, a niebezpieczeństwa, trudy i brak, żołnierz francuzki któremu zaszczytem jest rozkazywać, uważał prawie za nic.

Jeżeli wojska korpusu ekspedycyjnego nie zawiodły oczekiwania Francyi i usprawiedliwiły zaufanie cesarza, pozwól mi panie marszałku prosić o wstawienie się do JCMci za oficerami, podoficerami i żołnierzami których jako godnych nagrody listę tę załączam.

Jeżeli po jen. dywizyi Niel, który z taką odwagą i zręcznością kierował operacyą oblężniczą i jenerałach d'Hugues i Gresy, którzy mnie wspierali, po pułkowniku Richebuët, dyrektorze artyleryi, pułkowniku Gouyon, moim szefie sztabu i podintendencie Cauchoix-Ferand, przyszłoby mi wyliczać oficerów i żołnierzy, na których zwrócić radbym uwagę JCM, lista byłaby zbyt długą i żądania moje zbyt nieograniczone.

2000 piechoty morskiéj pod pułkownikiem Fiéron i 2 komd. artyleryi pod szefem batalionu Frébaul ważną oddały nam usługę.

Pozostaje mi panie marszałku oddać świetną pochwałę współdziałaniu nietylko floty francuzkiéj pod wodzą wice-admirała Parseval, lecz także wice-admirała Napiera. Jen. Harry Joness, należąc z swoimi marynarzami i saperami do ataku na wieżę w Bomarsund dał nam próbę, czego spodziewać się można od męztwa i karności żołnierzy angielskich.

Największa serdeczność nieprzestawała panować nietylko pomiędzy oficerami obu flot i korpusu ekspedycyjnego, lecz i między żołnierzami i majtkami, którzy na wyścigi znoszą trudy i narażają się na niebezpieczeństwa.

Przyjm panie marszałku zapewnienie mego wysokiego poważania.

Jen.-dywizyi, naczelnie dowodzący *Baraguay d' Hilliers*

Północny teatr wojny.

Gdańsk, 8. Września. — Dziś przybiły do naszego portu dwa parowce z wysp alandzkich i to z rana »Buldog«, po południu »Aigle«. Przywożą wiadomość, że w sobotę dnia 2. Września o godz. 7. wieczorem były obecne wysadzeniu w powietrze fortecy Bomarsundu.

Południowy teatr wojny.

Konstantynopol, d. 30. Sierpnia. — Marynarze mieć będą zaszczyt współubiegać się w zdobyciu Sewastopola z wojskami lądowemi. Liczbę wojska przeznaczonego na wyprawę do Sewastopola podają na 80,000. Uniesienie panuje między niem do nieopisania. Książe Cambridge, chociaż bardzo osłabiony wyjeżdża z Konstantynopola aby brać udział w wyprawie.

— Szamil napadł niespodziewanie na Rosyan w Georgii, do któréj wkroczył w 20,000 Czerkiesów. Rosyanie pobici, zostali zmuszeni zamknąć się po miejscach obwarowanych. Ks. Bebutów opuścił Bajazet i spieszy na pomoc pobitym wojskom rosyjskim.

Konstantynopol, 28. Sierpnia. — Rozkaz dzienny marszałka St. Arnaud brzmi jak następuje: żołnierze! Śród smutnych okoliczności, o których zapomnieć należy, okazaliście piękny przykład wytrwałości, spokoju i dzielności. Uderzyła godzina walki i zwycięstwa. Nieprzyjaciel nieoczekiwał nas nad Dunajem. Jego kolumny zdemoralizowane i chorobami przerzedzone z mozołem tylko oddalają się z owych okolic i być może, że sama opatrzność chciała nas zachować przed owemi niezdrowemi okolicami. Opatrzność to powołuje nas do Krymu, kraju jako nasz zdrowego i do Sewastopolu, siedliska potęgi rosyjskiéj na owych wodach, dokąd teraz się udajemy, po zastaw pokoju i powrotu do ognisk ojczystych. Przedsięwzięcie jest wielkie i godne was, dokonamy go przy pomocy najzasobniejszych środków wojskowych i morskich, jakich dotąd świat nieoglądał. Połączone floty ze swemi 3000 armatami i 25,000 dzielnymi majtkami waszymi współubiegającymi się towarzyszami broni, przewiozą do Krymu armią angielską, których wysoką wartość poznali nasi ojcowie, oddział arrmii tureckiéj, która pod waszemi oczyma złożyła próby i armią francuzką, którą słusznie i z dumą poczytuję za wybór naszéj całéj armii. Widzę w tém więcéj niż zakład zwycięstwa, widzę samo zwycięstwo. Jenerałowie, naczelnicy korpusów, oficerowie wszystkich stopni i broni, podzielacie zaufanie, które mnie napełnia i potraficie je przelać w żołnierzy. Wnet powitamy na wałach Sewastopolu trzy połączone flagi śród naszego narodowego okrzyku: niech żyje cesarz!

W głównéj kwaterze Warnie 25. Sierpnia. — Marszałek i wódz naczelny St. Arnaud.

— Lord Raglan przybył na chwilę do Konstantynopola, aby w swojém i marszałka St. Arnaud imieniu przedłożyć plan sułtanowi, według którego wyprawa zostanie dokonaną.

— Patrie powiada, że wyprawa na Krym składa się ze 100 parowców, 300 przewozowych i 36 linijowych okrętów. Marszałek St. Arnaud z swoim sztabem znajduje się na pokładzie okrętu »la Ville de Paris«, którego pohoduje wielki szrubowiec »Napoleon«. Pierwszy konwuj składa się z 30,000 Francuzów, 24,000 Anglików i 16,000 Turków. Po wylądowaniu w Krymie, flota nawróci do Warny po resztę wojska przeznaczonego na wyprawę.

— Marszałek St. Arnaud był jeszcze w Konstantynopolu d. 28. Sierpnia i zajmował się sprawami poselskiemi. Redcliffe znosi się z nim bardzo często, tak że pan Benedetti tylko może być uważanym za pierwszego sekretarza poselstwa francuzkiego. Posłowie wielkich mocarstw pracują tutaj nad bardzo ważnym aktem dyplomatycznym, narady nad nim dzieją się bardzo potajemnie, nawet nie wciągnięto do nich pierwszego sekretarza legacyi francuzkiéj.

— Do Azyi wysłano nowe posiłki, 8000 piechoty z ostatniego naboru na 16 okrętach opatrzonych w amunicyą i żywność. Rosyanie cofnęli się z teritorium tureckiego. Czerkiesi wyśli na doliny i spalili Gajdusti, Chatziri i Nikola Kari. Jenerał Read wezwał Bebutowa i Wrangla na pomoc, aby Czerkiesów odeprzeć w góry.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 9. Września. — Rząd gubernialny warszawski, wezwał wymienione niżéj osoby, które opuściwy potajemnie miejsce zamieszkania, nie są z pobytu wiadome, ale wyjechawszy za granicę za paszportami, pomimo ich expiracyi nie wracają, aby w przeciągu sześciu tygodni licząc od daty niniejszego wezwania, zgłosiły się do najbliższego urzędu policyjnego, i tam bytność swoją zameldowały; w przeciwnym bowiem razie, uważane będą za nieobecne w Królestwie, i postąpi się z niemi jako samowładnie kraj opuszczającemi. — Lista imienna zbiegłych z kraju, których fundusze z akt pod dozorem pisarzy i rejentów kancelaryi ziemiańskiéj gubernii warszawskiéj, oraz rejentów okręgowych zostających, poszukiwane być mają: 1) Wolf Wesołowski, lat 25, czeladnik krawiecki, z Osięcin ptu włocławskiego zbiegł 1849 roku; 2) staroz. Hersz Markiewicz, lat 21, czeladnik krawiecki, z Osięcin pow. włocławskiego, zbiegł 1849 r.; 3) staroz. Aron Pinkowski, lat 21, czel. krawiecki, z Osięncin pow. włocławskiego, zbiegł 1849 r.; 4) Salomon Sztyller, lat 37, wyrobnik, z Golina pow. konińskiego, zbiegł 1849 r.; 5) Karolina Szulc, lat 37, wyrobnica, z Lisewa pow. konińskiego, zbiegła w r. 1849; 6) Maryanna Degórska, lat 38, żona ekonoma, z Pikutów pow. włocławskiego, zbiegła 1849 r.; 7) Karol Kwiatkowski, lat 21, włościanin, z Lubienia pow. włocławskiego, zbiegł 1849 r.; 8) Szymon Jarmuz, lat 22, służący, z Głuszyna pow. włocławskiego, zbiegł 1851 r.; 9) Robert Uzdowski, lat 22, oficyalista prywatny, z Głuszyna pow. włocławskiego, zbiegł 1851 r.; 10) Krystyan Kwast, lat 28, wyrobnik z Holendrów, pow. konińskiego, zbiegł 1849 r.; 11) staroz. Manes Sochaczewski, lat 63, wyrobnik, z Lubrańca ptu włocławskiego, zbiegł 1851 roku; 12) staroz. Hersz Waks, lat 21, kuśnierz, z Kalisza, zbiegł 1848 r. K. w.

— Już od dni kilku daje się spostrzegać mróz biały, to też ranki nadzwyczaj bywają chłodne. Tak było i wczoraj przy dniu uroczystym, więcéj pochmurnym a zwłaszcza od samego rana, aniżeli pogodnym; więcéj chłodnym, aniżeli ciepłym: a jednak jeszczeć to lato, jeszcze należałoby nam się z kilkanaście dni ciepła. Ze wszystkich ruchów ptastwa, mianowicie odlatującego, nie próżno wnosiliśmy o wczesnéj jesieni, która gwałtem zagląda do nas, chociaż liście na drzewach jeszcze jak najzupełniéj zielenieją się. Wszystkie wczorajsze przechadzki, odbyły się na chłodno, azatem w płaszczykach, mantylkach i paletotach, ale już watowanych; a o piątéj z południa mieliśmy na dodatek, mocny co się zowie grad. K. w.

— Naj. Pan, w skutku przedstawienia sprawującego obowiązki namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył, przebywającemu w W. Ks. Poznańskiem wychodźcy polskiemu, Wilhelmowi Thiele, powrócić do Królestwa, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku. K. w.

Francya.

Paryż, 6. Września. — Cesarskim dekretem zostało pięciu jenerałów brygad, a między nimi dowódzca artyleryi w armii wschodniéj zamianowanych jenerałami dywizyi, a 6 pułkowników jenerałami brygad.

— Monitor donosi, że król portugalski z bratem swoim przybył dnia 4. Września do Boulogne i pod eskortą guidów stanęli w cesarskim hotelu, gdzie ich cesarz serdecznie przyjmował. O godz. 2. wyjechał z swymi gośćmi do obozu w Honvault, gdzie się odbyło mustrowanie i defilowanie. Cesarz i król zwiedzili kilka namiotów żołnierzy i wrócili do Boulogne na obiad. O godzinie 6½ pożegnał się król z cesarzem i śród huku armat wyjechał do Ostendy.

— Cesarz najął hotel w Boulogne na 6 tygodni, gdzie mieszka z częścią swojego orszaku i płaci zań 42,000 fr. Oprócz tego wystawić kazał własnym kosztem obszerne stajnie, które pozostaną właściciela hotelu własnością.

— Na wschodzie i południu Francyi cholera ustaje. Liczbę zmarłych na cholerę we Francyi podają na 70,000. Górzyste okolice nienawidziła cholera.

— Na giełdzie dzisiejszéj, równie jak w Londynie, ogłosił poseł turecki oświadczenie, że trybut egipski niebył zastawiony, przeto panowie Durand i Black mieli po sobie prawo użyć go na rękojmią nowéj pożyczki.

— Z Hawru powołano co śpieszniéj do Paryża 100 robotników żagli, aby 6000 namiotów uszyli dla armii wschodniéj.

— Minister wojny wydał rozporządzenie, aby z powodu wielkiego ubytku piechoty, także kawalerzyści pełnili służbę po odwachach.

— Jenerał d'Hautpoul założył główną kwaterę nie w mieście Aix, ale w samym obozie.

— Jenerał Bodisko, były komendant Bomarsundu, przybył wczora z rana na pokładzie parowca »Souffleur« z żoną i dwoma służącymi do Hawru, gdzie go odprowadzono do hotelu pod złotym orłem. Lud przypatrywał mu się tak na okręcie, jako też po drodze do hotelu. Komendant placu prowadził go pieszo z towarzyszami do jego pomieszkania.

— Korrespondent gaz. kolońskiéj donosi, iż się dowiedział z pewnego źródła, iż cesarz rozmawiał z królem Belgów o pewnych wypadkach obecnéj wojny i otrzymał zadowalające objaśnienia. Wojska z Baltyku mają być odwołane, ponieważ przezimowanie ich w ostrym klimacie z zbyt wielkiemi trudnościami było połączone. Pan Poujade, francuski konsul w Bukareszcie otrzymał od swego rządu rozkaz do udania się na swoją posadę w Bukarescie.

— Podobno się udało panu Blanche wynaleźć pewien rodzaj greckiego ognia, który gregoryańskiemu w niczem nie ustępuje. Czyniono z tym ogniem doświadczenia w Puteaux niedaleko Paryża, a teraz mają je powtórzyć w obec cesarza w Boulogne.

— Książe Ghika bawi we Vichy i nie pojedzie do Wołoszczyzny. Ma zamiar przepędzić zimę w Paryżu.

— Publiczna uwaga zwrócona jest na wszystko, co się dzieje w obozie boulońskim. Uderzyło nie pomału, że trzech Koburgów nie razem się tam zjechało, tylko jeden po drugim. Pogoda sprzyjała tym odwiedzinom monarszym nad brzegami kanału. Lazur nieba ani się razu nie zaćmił w czasie tym.

— Książe Abrantes, adjutant księcia Hieronima, wyjechał z poleceniami ostatniego, onegdaj do Konstantynopola. Jest to najlepszem zbiciem pogłosek, o powrocie księcia do Paryża.

— Z Madrytu doniesiono, że poseł amerykański pan Soulé wyjechał do Pireneów. Niewiadomo, czyli list przezeń napisany w d. 13. Sierpnia do komitetów redaktorów gazet liberalnych przeszedł do publicznéj wiadomości w Madrycie, ale jeżeli o treści jego się dowiedziano, natenczas słusznie przypisują jemu dzienniki Nation i Diario Espanol, że przyłożył się do powstania w d. 28. Sierpnia, bo nigdy nie czytano pisma bardziéj zachęcającego do powstania przez posła, który swój naród reprezentuje przy dworze obcym.

— Obawa o stan zdrowia armii francuzkiéj w Turcyi panuje we wszystkich sercach Francuzów i bardziéj ich obchodzi zdrowie jéj, niż stanowisko, jakie zajmują oba mocarstwa niemieckie w sprawie wschodniéj. Obawa ta coraz bardziéj się wzmaga, w miarę, jak rząd nie pozwala ogłaszać w téj mierze sprawozdań. Mimo to przedzierają się do wiadomości publicznéj przerażające szczegóły, które opisują w swoich listach żołnierze francuzcy, pisanych do rodziców, krewnych lub przyjaciół. Tak np. pułk 46 linijowy utracił na cholerę 25 oficerów. Z Francyi wysyłają wojska na dopełnienie przerzedzonych szeregów. Na szczęście najnowsze wiadomości z wschodu daleko pomyślniéj brzmią niż dawniejsze, epidemia ustępuje podobnie tam, jak we Francyi.

Paryż, d. 7. Września. — Wyprawa na Krym przychodzi teraz do skutku. Wszystkie listy odbierane z morza Czarnego i Marmora zgadzają się na jedno, a z proklamacyi marszałka St. Arnaud pokazuje się, że wyprawa idzie przeciw Sewastopolowi. Według listu jenerała Ferey, wyprawa wyjdzie w d. 2. Września pod żagle, d. 5. wylądują wojska sprzymierzone; do 7. b. m. spodziewają się wszystkie trudności uprzątnąć, któreby się sprzeciwiały marszowi, a d. 15. Września staną przed Sewastopolem. Na giełdzie poszły nieco w górę papiery z powodu téj wyprawy. Jenerał Espinasse nieśmiał przybyć do Paryża po nieszczęśliwéj wyprawie w Dobruczy, lecz żyje w zaciszu na wsi pod miastem Bordeaux. W obozie pod Warną po razy kilka obiegała pogłoska, że jenerał Espinasse z rospaczy się zastrzelił. Widać jakie jego jest położenie nieszczęśliwe.

— Monitor donosi z Boulogne pod d. 6. Września: cesarz wyjechał dziś z rana o godz. 7 z księciem Albertem do St. Omer. Obaj wrócili do przejrzenia wojska o godzinie 5. do Boulogne. Wieczorem wielką zastał książe Albert iluminacyą w Boulogne. Na wzgórzach spalono pyszne fajerwerki.

— Instytut wyznaczył komisyą, ktora ma przypatrzyć się balonowi i aparatowi ku jego kierowaniu, który wynalazł pan Verneuil.

— Jeńcy rosyjscy będą umieszczeni w miastach Rennes i Dinan.

— Journal du Havre donosi z Cherbourga, że tam urzędownie ogłoszono, że między 5. i 10. Października 46 okrętów, a między temi 10 angielskich przewozowych przybędzie z wojskiem francuzkiém z Baltyku do Francyi. Po wysadzeniu wojska, część floty przezimuje w Cherbourgu, druga w Breście.

(Kor. Cz.) Paryż, 30. Sierpnia. — Skończyła się polemika, którą wywołało ogłoszenie not wymienionych między Francyą, Anglią i Austryą. Polemika ta wykazała, że Zachód pokoju robić nie myśli i że jeżeli książe Gorczakow dał się słyszeć w Wiedniu z ewentualnością pokojową, to jedynie w chęci sprowadzenia nowéj zwłoki w operacyach wojennych, która obróciłaby się na korzyść Rosyi. Wojna pójdzie daléj i z tego co się już zrobiło kontenci są nawet pessimiści paryscy. Słaba obrona Bomarsundu tłumaczy się składem załogi rosyjskiéj. Według ostatnich wiodomości, załoga ta mieściła w swym gronie około 500 ludzi z tak zwanych gubernii zachodnich. Jeńcy wzięci w Bomarsundzie będą powiezieni w połowie do Francyi w okolice Brestu, a w połowie do Anglii. Ostatni będą trzymani na pontonach. Dzisiejszy Monitor ogłasza ugodę zawartą między Francyą i Anglią, co do rozdziału i utrzymania jeńcow wojennych. Każdy naród obowięzuje się wziąść do siebie albo utrzymywać pieniędzmi połowę jeńców. Dzisiejszy Monitor donosi tak, że twierdze alandzkie będą zburzone i że wojsko zachodnie zabrane wyspy opuści. Gdzie uda się to wojsko? niewiadomo. Mówią, że Francya i Anglia domaga się od Szwecyi wyznaczenia punktu, na którym wojska ich mogłyby przezimować. Szwecya jest ciągle przyciąganą do Zachodu; Paryż i Londyn przesyłają do Sztokolmu noty to przyjazne i obiecujące, to grożące. Szwecya zimna i rozważna. 80letni ambasador szwedzki wlazł jak młodzieniec na nowo zbudowany okręt i spuścił się z nim na morze. Szwecya jest podobno jednym krajem umysłowo-zimnym i roztropnym na północy. Inne jednak północne muszą iść w jéj ślady, skoro ludność zachodnia skarzy się na ich conspiration du silence. Skarga ludności zachodniéj jest mistyczna. Rządy zachodnie, więcéj pamiętne i lepiéj informowane, są przekonane w gruncie, że ludy północne mają racyą i że na Zachód przyszła koléj ryzyki.

Potwierdza się, że armia turecka została pobitą pod Kars. Marszałek de St. Arnaud i lord Raglan, wspólnie z panem Benedetti i lordem Redcliffe chcieli, aby komenda téj armii powierzoną był jenerałowi Klapka, ale p. Bruck temu się sprzeciwiał. Jenerał Klapka ma wrócić do Francyi. List jednego oficera angielskiego donosi mi, że stan zdrowia armii posiłkowéj na wschodzie jest już dobry. Według tego listu, Anglicy mieli mało stracić ludzi na cholerę. Pierwszy atak choleryczny pojawił się w dywizyi jenerała Canroberta, którą dowodził jenerał Espinasse w czasie marszu do Ruszczuku, po stepach bez trawy i czystéj wody, na których spotyka się tylko niezdrowe bagna. Dywizya jenerała Canroberta przypadając do jednego z bagien i pijąc z niego pomimo zakazu nie zdrową wodę, straciła nazajutrz 500 ludzi. Książe Napoleon ma tak zwaną febrę mołdawską. Ostatnie listy donoszą, że jest prawie wyleczony i do armii powróci. — Warna została podpaloną przez Greków i Rosyan opatrzonych w proch i paliwo. Sprawcy pozorni zostali rozstrzelani. Armia posiłkowa straciła z przyczyny pożaru na 7 dni żywności. — Wyprawa na Krym nastąpi zapewne w końcu upałów. Przygotowania do téj wyprawy są olbrzymie. — Piemont wysyla na wschód flotę, która ma działać przeciw korsarzom greckim.

Anglia.

Londyn, d. 6. Września. — Times podejmuje dziś niewdzięczną robotę i dowodzi, że wyprawę na Krym można było tak dobrze przed kilku miesiącami przedsiewziąć jak teraz i że przez stracenie najdroższego czasu nie zyskano nic więcéj, okrom zwątpienia i chorób upowszechnionych pomiędzy żołnierzami. Jak dalece osłabli żołnierze w skutek nieczynności i klimatu bulgarskiego okazuje się najdowodniéj, że gwardya angielska nie była w stanie ujść więcéj na dzień, jak milę jedną, a przytem nie niosła tornistrów, ale je za nią wieziono.

— Times poleca rosyjskich jeńców i prosi, aby się z nimi łagodnie obchodzono. Potęga cara w Rosyi zawisła od stanu szczególniejszego, w którym lud rosyjski się znajduje. Silnym jest, bo lud jego jest ciemnym, ciemnym jest dla tego, że car nie pozwala go oświecać, i tylko tyle nabywa wiadomości, ile rząd pozwala. Gdyby jakakolwiek była opinia publiczna w Rosyi, nigdyby nie przyszło było do wojny obecnéj. Rosyanie wyłącznie dla tego stali się niebezpieczni Europie, że są pogrążeni w ciemnocie i dla tego ślepo swego cara słuchają. Obowiązkiem przeto jest wszystkich, dopomagać wszelkiemi środkami, aby ciemności te się rozjaśniły w głowach Rosyan. Trudne to wprawdzie zadanie, bo Rosya tak jest zamknięta, jak Japan; ale skoro sprowadzą kilka tysięcy Rosyan do Anglii, należałoby starać się o ich oświecenie tak, żeby mogli stać się za powrotem do ojczyzny misyonarzami w oświecaniu swoich braci. Skoro się obchodzić będziem z rosyjskiemi jeńcami po przyjacielsku, jeżeli ułatwimy im poznanie naszych stosunków, naszego charakteru i znaczenia obecnéj wojny, natenczas może więcéj przyczynimy się do przyszłéj spokojności świata, niż najświetniejszemi zwycięztwami na morzu czarnem i baltyckiem.

— O powitaniu księcia Alberta w Boulogne, takie daje sprawozdanie Times: skoro jacht królewski wpłynął do portu, powitał go huk armat. Jacht dymił zwolna poprzed nabrzeżem i widziano księcia Alberta w mundurze stojącego obok Greya, kapitana Du Platt i innych oficerów. Pierwsi Anglicy stojący na parowcu »Albionie« obok nadbrzeża powitali księcia. Gdy jacht »Victoria and Albert« zbliżył się do domu celnego, gdzie cesarz stał na czele swojego sztabu, poznali się obaj dostojni i powitali zdjęciem kapeluszy i po razy kilka kłaniali się sobie. Muzyka guidów zagrała God save de Queen, a potem Rule Britannia! Okręt królewski przybił do miejsca wylądowania, książe Albert pośpieszył szybko do brzegu i wprost udał się do cesarza, który jemu rękę serdecznie uścisnął. Książe pokłonił się dwa czy trzy razy w zamian za kilka słów uprzejmych, któremi przemówił do niego cesarz i widocznie był zadowolon z serdecznego przyjęcia. Potem przedstawiono mu osoby cywilne, a gdy książe Newcastle, lord Harding i t. d. cesarza powitali, udali się Naj. Pan i książe Albert do pojazdu otwartego, w którym cesarz przybył do miejsca wylądowania. Tu znów okazywano sobie wzajemne względy. Cesarz prosił, aby książe naprzód siadł do pojazdu. Książe z początku wzbraniał się, ale gdy Naj. Pan za tém obstawał, zajął miejsce w pojeździe po lewéj stronie, ale i tu cesarz zobowiązał swego gościa, aby siadł na zaszczytnem miejscu po prawéj stronie. Poczem pojazd daléj ruszył.

Królowa Wiktorya z rodziną swoją wyjedzie z Londynu do Balmoral w czwartek dnia 14. Października, udając się tam dotąd przez Doncaster, York i Edinburgh.

Lord Aberdeen opuścił wczoraj z rana Osborne.

— Onegdaj przybył okręt parowy »Souffleur« z jenerałem Bodisko i innemi oficerami rossyjskimi wziętymi do niewoli w Bomarsundzie do dinów, skąd puścił się do Hawru. Angielski okręt »Hannibal« przybył wczora zrana z 23 rossyjskimi jeńcami do Deal, a angielska szrubowa fregata »Termagant« z 203 rossyjskimi jeńcami do Sheerness.

Hiszpania.

Paryzki Monitor donosi z Bajonny pod d. 2. Września: królowa Krystyna przybyła do Portugalii. W drodze nie stawiano jéj żadnych trudności. W Madrycie panuje spokojność. Ostatnie rozporządzenia rządu odebrały do reszty otuchę stronnictwu demokratycznemu.

— Messager de Bayonne powiada, że Espartero był wystawiony na wielkie niebezpieczeństwo, gdy do niego przyszły deputacye zbrojne, żądając od niego zdania sprawy z powodu odjazdu Krystyny. Espartero stał przecie przy swojem nieporuszony. Markiz d'Albaida przechwala się w ogłoszonem oświadczeniu, że to on ocalił życie Espartery, gdy mu podczas posłuchania zagrażało niebezpieczeństwo. Podczas ostatniego przeglądu gwardyi narodowéj powiedział jeden wyższy oficer do Espartery, że dawna nienawiść ustać powinna. Co do mnie, to rzecz łatwa, rzekł Espartero, bo mam krótką pamięć.

Austrya.

Wiedeń, 6. Września. — Cop. Zeit. Correspondenz zamieszcza ważne oświadczenie następującéj osnowy: w cesarsko austryackiem ministerstwie zapadła uchwała téj treści, że odrzucenie przez Rossyą żądanych gwarancyi niezmienia stanowiska zajętego przez Austryą tak ze względu na mocarstwa zachodnie, jakoteż na Rossyą. Casus belli nienastąpi dla Austryi w skutek odmownéj odpowiedzi rossyjskiéj. Rozszerzenie konwencyi zawartéj między Prussami i Austryą nastręczy dosyć środków, aby przy popieraniu dzieła pokoju europejskiego położyć na szalę całą wagę wszech Niemiec i chwycić się środków za zgodą z państwami niemieckiemi.

Dowódzca armii rossyjskiéj książe Gorczaków doniósł urzędownie tutajszemu poselstwu rossyjskiemu, iż główne siły Rossyan przejdą Prut do Bessarabii około 20. Września i że na początku Października całe Multany będą wolne od wojsk rossyjskich, jeżeli ruchy nieprzyjacielskie nie zmuszą Rossyan ku zakryciu odwrotu skupić większe siły na jedno miejsce.

— Jenerał francuzki Letang przeznaczony do Bukaresztu miał posłuchanie u N. Pana i wyjechać miał w poniedziałek do księstw wraz z adjutantem swoim. Pobyt jego w Bukareszcie ma być chwilowy, zresztą towarzyszyć on będzie wszędy fzm. bar. Hessowi, który w tych dniach także przybyć ma na krótki czas do Bukaresztu a stamtąd pojedzie do Krajowéj i wróci do Siedmiogrodu.

Grecya.

Mylnie podaną była depesza o żądaniu przez Turcyę 100 mil. tal. od Grecyi. Gazeta Tryestska tak pisze w tym przedmiocie w liście z Aten 25. Sierpnia. Termin naznaczony przez portę do wolnéj żeglugi marynarki greckiéj na wodach tureckich kończy się w tym miesiącu, i zdaje się, że porta nie myśli o przedłużeniu onego, jeżeli rząd grecki nie uzna kwestyi wynagrodzenia w zasadzie, wysokość jéj naznaczyć mają oba mocarstwa morskie. Rząd tutejszy nie chce oczywiście przystać na żądania porty; owszém na onegdajszém posiedzeniu rady ministrów wygotowano notę do porty, w któréj rząd grecki domaga się wynagrodzenia 100 mil. tal. za szkody poniesione przez poddanych greckich z powodu wydalenia ich z Turcyi. Notę tę miano oddać p. Barotsi dawniejszemu konsulowi greckiemu w Adryanopolu, który jest dobrze widzianym u teraźniejszego wielkiego wezyra, tudzież w poselstwie francuskiem w Konstantynopolu i ma on ją tam powieść. Barotsi jest katolik. Cholera w Pireju na nowo grasować zaczęła. Od czterech dni zdarza się między mieszkańcami po 18 do 24 wypadków dziennie, między załogą zaś francuską ma być 80 do 90 wypadków śmierci. Admirał francuski postanowił przenieść armię okupacyjną do Aten: jutro pierwsza kolumna ma wyruszyć, a w ciągu trzech dni cały korpus stanie w Atenach. Można sobie wystawić jaki popłoch sprawiła wiadomość ta w Atenach.

List Maurycego Beniowskiego do Kazimierza Pułaskiego.

(Czas.)

20. Sierpnia 1772. Compiegne u dworu.

Przyjazny związek łączący mię z WPanem, a mianowicie z nieboszczykiem jego bratem, Starostą Augustowskim, a który i dziś obudza we mnie najtkliwsze wspomnienie, spowodował mię do napisania niniejszego listu; już

to, żeby WPana przekonać ile mam dla niego przywiązania, już, aby dowieść wysokiego szacunku dla jego osoby.

Dowiedziałem się od pp. hrabiów Wielchorskiego i Ogińskiego o miejscu pobytu WPana, niemniéj o jego dalszych projektach, miałem też zaszczyt i sposobność mówić o pańskiéj osobie w domu księcia D'Aiguillon. Możesz śmiało polegać na mnie, iż gdziekolwiekby mówiono o WPanu, nieomieszkam wszędzie podnosić wysokie jego zasługi.

Zdziwisz się WPan zapewne, iż w téj chwili znajduję się we Francyi i to u dworu. Ażeby zaspokoić ciekawość WPana, oraz dopełnić obowiązku przyjaźni, opowiem treść moich przygód.

Przypominasz sobie WPan zapewne, iż kiedy Rosyanie zdobyli okop (ś. Trójcy,) stawiłem im jeszcze opór wraz z twoim drogim bratem, a moim osobliwym przyjacielem, pod Zwańcem, zkąd następnie po odejściu Rosyan, cofnęliśmy się do tureczczyzny do Chocimia. Tam znudzony bezczynnem pobytem, przedsiewziąłem wrócić do Polski, w chęci złączenia się z WPanem; do téj myśli dał mi okazyę list WPana pisany do brata; przyniósł go jakiś żyd; z listu tego dowiedziałem się, że byłeś w Monasterzyskach. Jakoż wymknąłem się z Chocimia z 50 huzarami i tyląż Lipkami; a przerzynając się przez Wołoszczyznę około Czerniowiec, znalazłem po drodze rozpierzchnionych konfederatów i przyłączyłem ich do mego oddziału. W ten sposób przeszedłem Śniatyń, dopiero około Stanisławowa zastąpił mi oddział wojsk rosyjskich pod dowództwem podpułkownika Brinkena, a zniósłszy mię do szczętu, do niewoli wziął. W tym smutnym stanie popędzono mię do Kijowa, gdzie znalazłem hr. Potockiego, marszałka Czarnockiego, i kochanego brata W. Pana starostę Czereszyńskiego wraz wieloma innymi. Z Kijowa zaprowadzono nas do Kazania, gdzie przechodziłem daleko okropniejsze koleje nieszczęść; Rosyanie bowiem zaczęli mię podejrzywać o tajemne znoszenie się z polskimi senatorami uwięzionymi w Kałudze. Pod tym więc pozorem, pałając dawną zawziętością ku mnie, wzięli mię w areszt i pędząc z więzienia do więzienia zaprowadzili do Petersburga, zkąd zostałem skazany na wygnanie do Kamczatki, miejsca najodleglejszego na stałym lądzie, bo o tysiąc trzysta mil od Petersburga.

Równocześnie i pp. senatorowie wywiezieni byli z Kaługi na Sybir. R. 1769 dnia 26 Listopada porwano mię z Petersburga, a dopiero na dn. 7 Października 1770 stanąłem w Kamczatce, nacierpiawszy się niemało od głodu i zimna, nierachując tyrańskiego obchodzenia się moich dozorców. Krótki ten rys moich przygód da WPanu obraz cierpień, pod któremi powinienem był zakończyć opłakany żywot, gdyby nie ręka opatrzności, która mię wyprowadziła z tego domu niewoli.

A jak się to stało, opowiem.

Przybywszy na Kamczatkę, znalazłem wielu nieszczęśliwych podobnych mnie wygnańców; w liczbie tych było 38 sztabs-oficerów, ludzi odważnych i silnych. Zabrałem z nimi ścisłą przyjaźń; poprzysięgliśmy sobie wzajemnie dopomagać, i myśleć nad sposobem wybicia się na wolność z narażeniem życia własnego. Nakoniec 27 Kwietnia 1771 roku stanąłem na czele 59 dobrze uzbrojonych towarzyszy, uderzyłem na twierdzę i opanowałem ją w mgnieniu oka; tam zaś zaopatrzywszy się w broń i amunicyę, nietracąc czasu, zbiegłem do portu, gdzie stało kilka okrętów rosyjskich; po małym oporze opanowałem wszystkie okręty. W ten sposób mógłem był stać się panem wszystkich sił nieprzyjacielskich; lecz gdy nie można było nadal spodziewać się żadnéj obcéj pomocy, postanowiłem uchodzić przez morze. Spaliwszy wszystkie okręty w porcie, i zburzywszy twierdzę wsiadłem na galiotę na zwiskiem »Święty Piotr«, wziąwszy z sobą 72 ludzi, i tak puściłem się na pełne morze.

Nieprędko skończyłbym kochany przyjacielu, gdybym ci chciał opowiadać, wszystkie okropności i przejścia mojéj smutnej żeglugi; dość kiedy ci powiem, że odbiłem od lądu 11 Maja 1771 r., a walcząc z falami i rozhukanemi wiatry, dopiero na dn. 15 Lipca 1772 r. zawinąłem szczęśliwie do brzegów Francyi, gdzie mię dobrze przyjęto; sam nawet dwór zaszczyca opieką mnie i moich towarzyszów. Rosyanie nie radzi memu powodzeniu, podali mię w gazetach za dezertera z wojska króla pruskiego, przytem oczernili, że w Petersburgu dopuściłem się rozmaitych łotrostw i t. d. Ale dzięki Bogu wszystkie te potwarze nieznalazły tutaj wiary i skutku, jaki nieprzyjaciele moi chcieli osiągnąć. Dwór oddaje mi słuszność, a publiczność poklaskuje całemu postępowaniu.

Dowiedziawszy się wszystkich moich przygód, piszże mi teraz kochany przyjacielu, i zastąp mi w swojéj osobie, nieboszczyka twego brata, starostę Augustowskiego. Jeżelibym mógł ci oddać jaką usługę, proszę cię, chciéj mi rozkazać. Lecz żebyś o mnie pamiętał jak należy, przypomnij sobie jeneralnego adjutanta Hadeka, a znajdziesz go we mnie.

PP. starosta Czereszyński, Trzaska, Kamiński pozostali w Kazaniu; kiedym odjeżdżał byli w najlepszém zdrowiu.

Mam zaszczyt pisać się

Jaś. Wiel. WPana Dobrodzieja prawdziwym i uniżonym sługą

B. Maurycy hr. *Benyowszky* półkownik.

Autentyk tego listu znajdujący się w ciekawym zbiorze ksiąg i rękopisów w Dzikowie, pisany jest w języku francuzkim. Styl i ortografia zupełnie zaniedbana i mylna; treść tylko obudza żywy interes, podając niektóre szczegóły mało znane z dziejów konfederacyi barskiéj. Winienem tu dodać że tylko z domysłu uważam jako ten list pisany jest do Kazimierza Pułaskiego domysł zaś bardzo prawdopodobny, gdyż Beniowski wspomina o dwóch braciach Kazimierza, to jest o staroście Augustowskim (Stanisławie) *feu Augustowski* ponieważ tenże był zginął pod Włodawą jeszcze w początkach konfederacyi, i o najmłodszym, staroście Czereszyńskim, którego raz widział między jeńcami w Kijowie, drugi raz zdrowym zostawił w Kazaniu. Szkoda, że nie masz wzmianki o miejscu pobytu Kazimierza, list ten bowiem bez koperty, a zatem adres niewiadomy; lecz ile wnoszę z daty, Kazimierz mógł się wtenczas znajdować w Marsylii; zdarzyło mi się bowiem czytać list Kazimierza pisany z tegoż miasta do ministra francuzkiego, podobność p. D'Aiguillon, uwiadamiający go o swojém przybyciu i żądający protekcyi na obcéj ziemi.

Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 9. Września. — Pszenica 74—86 tal., żyto 57¼ tal., jęczmień 40—45 tal., owies 24—29 tal., groch 54—63 tal., rzep zimowy 87—88 tal., rzepik zimowy 86—87 tal., olej rzepiowy 14½ tal., oléj lniany 14 tal., okowita bez beczki 33 tal.

Szczecin, d. 9. Września. — Pszenica 71—86 tal., żyto 54—60 tal., olej rzepiowy 14¼ tal., okowita 11½ tal.

Przybyli do Poznania dnia 10. Września.

BAZAR: Gorzeńska z Smiełowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Hantke z Rogoźna.
POD CZARNYM ORŁEM: Karolewski z Bożejewic.
HOTEL DREZDENSKI: hr. Taczanowski z Taczanowa.
HOTEL PARYZKI: Raczyński z Biernatek; Gąsiorowski z Zberek; Ponikierski z Wiśniewa; Rudnicki z Węgrów.

Z dnia 11 Września.

BAZAR: ks. Woroniecki z Wierzenicy; Radoński z Ninina; Mikorski z Wyganowa; Mierzyński z Bytynia.
HOTEL BAWARSKI: Zielonacki z Innsbrucku; Białoskórski z Strzyżewka; Malczewski z Kruchowa; Kierski z Gąsawy; Zielonacki z Chwalibogowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Dzierzanowski z Glinna.
HOTEL DREZDENSKI: Sczaniecki z Bród; Palm z Otusza.
HOTEL DU NORD: Zabłocki z Czerlina; Skorzewski z Kretkowa; hr. Szołdrski z Golembina; Raczynski z Smolar; Łącki z Posadowa.
HOTEL PARYSKI: Zakrzewski z Daleszyna; Moszczeński z Skorzęcina; Chłapowski z Bagrowa; Moszczenski z Żołędowa; Baranowski z Gwiazdowa; Dziembowski z Węgorzewa; Trąmpczynski z Dachowa
POD WIELKIM DĘBEM: Cembrowicz z Ostrowa.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Bieczynski z Grąblewa

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu
Wydział pierwszy dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 17. Lipca 1854.

Grunta w Poznaniu na przedmieściu Rybaki pod. liczbą 68. i 69. położone, składające się z dwóch domów mieszkalnych na przodku ległych a jednym tylnym, tudzież z stajen i miejsca zabudowania, do kupca Karola Henryka Gess i jego małżonki Elżbiety z Jakubowskich należące, oszacowane na 8670 Tal. 12 Sgr. 9 Fen., z których to dom dwupiętrowy na przodku legły mylnie numerem 68., a dom podobny o jedném piętrze Nr. 69. oznaczon będąc, luboż jednak obadwa domy do gruntu pod Nr. 68 należą, druga zaś nieruchomość pod Nr. 69., składająca się z ogrodu na Tal. 1382 Sgr. 6 Fen. 8 oszacowana wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, mają być dnia 21. Lutego 1855 przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedane.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel, kupiec Rafał Kohn zapozywa się niniejszém publicznie.

Nabożeństwo polskie w ewangielickim kościele Śgo Jana w Lesznie dnia 17. Września 1854.
Dozór kościelny.

Dobry i nie drogi kucharz z powodu wyjazdu swych Państwa do miasta, zostaje od Św. Michała r. b. bez miejsca. Ktoby takowego potrzebował zechce się zgłosić do Panów
W. Stefańskiego & Comp. w Poznaniu.

DOSKONAŁE
dubeltówki, sztucery i sztucerowe flinty
wypróbowane, za których dobroć ręczy podpisany, ma w swoim składzie, również jak pistolety, tercerole i kordelasy, tudzież inne przedmioty do polowania w największym doborze, po tanich cenach **A. Klug**, Wrocławska ulica Nr. 3.

UWIADOMIENIE.

Plenipotencyą, którą przed Notaryuszem Panem Brachvogel, na Józefa Szokalskiego w Grudniu 1853. wystawiłem, niniejszém odwołuję i deklaruję od dnia dzisiejszego, iż czynności jakieby w mojém imieniu chciał dawać, za nieważne i nic nieznaczące oświadczam moją obecną przestrogą.
Poznań, dnia 9. Września 1854.
Franciszek Gniewosz.

We czwartek dnia 14. Września
pociągiem przed połud.
dowiozę
krowy dojne z łęgu Notećkiego
wzraz z cielętami do Poznania.
Mieszkam w oberzy
„Zum Eichborn“ przy placu Kamelaryjn.
Hamann, handlerz bydła.

Zginął chart szary, jedna strona głowy i szyi biała, druga strona szara, nogi i brzuch biały, wabi się »Śmiejek«; uprasza się znalazcę żeby zechciał odesłać go do **Popówka** pod Szamotułami za wynagrodzeniem i zwrotem kosztów.

Świeży astrachański kawiar
w dużych ziarnkach i św. Elbski kawiar otrzymał
J. Ephraim,
na rogu Młyńskiéj ulicy Nr. 12.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 11. Września 1854 r. od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel	2	25	—	3	8	—
Żyta, szefel	2	2	6	2	15	—
Jęczmienia, szefel	1	15	—	1	25	—
Owsa, szefel	—	24	6	1	1	6
Tatarki, szefel	1	10	—	1	17	6
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Grochu, szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	19	—
Siana, centnar	—	25	—	—	27	—
Słomy, kopa	5	15	—	6	—	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	27	15	—	27	22	6